

10

LAT

**FUNDACJI
WSPIERANIA
ROZWOJU
RADIOKOMUNIKACJI
I TECHNIK
MULTIMEDIALNYCH
REFLEKSJE**



Warszawa, styczeń 2010

Fundacja Wspierania Rozwoju Radiokomunikacji
i Techniki Multimedialnych

Politechnika Warszawska
Instytut Radioelektroniki
ul. Nowowiejska 15/19
00-665 Warszawa

AUTORZY WYPOWIEDZI

Robert Czarnecki	6
Andrzej Dulka	8
Przemysław Dymarski	10
Radomir Grucza	12
Jerzy Guterman	14
Wojciech Hałka	16
Marek Józefiak	18
Grzegorz Kantowicz	20
Sławomir Kula	22
Zbigniew Kulka	24
Mateusz Malanowski	26
Monika Mizielińska-Chmielewska	28
Roman Z. Morawski	30
Tadeusz Morawski	32
Marek Nałęcz	34
Maciej Pabisiak.....	36
Zbigniew Piotrowski	40
Marek Rusin	42
Andrzej Siezieniewski	44
Jan Szmidt	46
Rafał Szumny	47
Maciej Witucki	49

PRZEDMOWA

Dziesięć lat

Dlaczego właśnie dziesięć? Skąd ta magiczna dziesiątka? Produkt uboczny Systemu (liczenia), skojarzenia anatomiczne (palce), a może tak po prostu — wirtualna? Ale przecież jednak nie całkiem tak... Patrząc na rozwój człowieka — dekada (dziesięć lat!) odgrywa w nim rolę jakiejś dziwnej cezury. Przechodzimy bowiem w życiu kolejno dekady: wzrostu, dojrzewania, kreacji, sukcesów, kariery, Dostojnych Jubileuszy (za całokształt) oraz na końcu przemijania... A więc jednak dziesiątka nie jest nam obca. Szczególnie bliska wydaje się ta, w której do pojedynczej dotąd cyfry dołącza po raz pierwszy w życiu druga — nawet, gdy jest to tylko skromna jedyńka!

Ten chyba właśnie urok pierwszej dziesiątki, zmykającej czas, w którym coś powstało z niczego i przetrwało, skłonił kilka osób — o różnym stopniu i okresie związku z życiem Fundacji — do podzielenia się swym spojrzeniem na „przygodę z Nią”, w formie niczym nie ograniczonej, w tym także mową wiązaną! Osobisty charakter tych przemyśleń wymagał specjalnej oprawy, godnie honorującej tych, co je nadesłali. Stąd przedkładana Czytelnikowi poniższa inicjatywa suplementu do jubileuszowego sprawozdania Fundacji. Zestawione razem dają ciekawy obraz postrzegania Fundacji z różnych perspektyw, będący próbą odpowiedzi na znacznie szersze, właściwe wiekowi Jubilatki (znów to 10-lecie!) pytania, a mianowicie: co z Tego wyszło i czy To w ogóle czemuś służy? Na ile jest to odpowiedź satysfakcjonująca — ocenić mogą tylko Czytelnicy. Z pewnością jednak przybliży ona Czytelnikowi cele, jakie stawiali sobie przed dziesięciu laty Twórcy Fundacji.

A co z tego jubileuszu ma Fundacja? Jak każda dziesięciolatka ufnie spogląda na oceniających ją Rodziców, wierząc, że wciąż ją kochają i zadbają o jej pomyślną przyszłość oraz kondycję.

Marek Rusin



Będziemy konkurować nie tanią siłą roboczą a potencjałem intelektualnym i sprawnością

13. 01.2000 r. Ta data zapisana jest szczególnie w kalendarzu historii naszej firmy w Polsce. Dziesięć lat temu, podpisując akt notarialny powołujący do życia Fundację, mieliśmy głębokie — i słuszne — przekonanie, że krąg historii zatoczył swe koło. Ericsson powrócił do grona firm, które aktywnie tworzą rynek teleinformatyczny w Polsce. Zaczęło się w roku 1904 od powołania spółki Cedergerren. W ślad za nią powstała sieć telefoniczna z czasem obejmująca dużą część ówczesnego terytorium Polski. Ericsson dobrze wpisał się

również w dynamiczny rozwój przemysłowy Polski międzywojennej: PAST, Fabryka Telefonów w Radomiu i szeroka działalność na rzecz badań i rozwoju telekomunikacji (wespół z Politechniką Warszawską).

Dziś ta ponad 100-letnia historia Ericsson'a w Polsce ma swoje odbicie również w naszym zaangażowaniu w działalność Fundacji Wspierania Rozwoju Radiokomunikacji i Technik Multimedialnych.

Dynamiczny rozwój telekomunikacji w ostatnich 20 latach to sukces wszystkich, którzy aktywnie w tym procesie uczestniczyli. Do niewątpliwych

zasług korporacji międzynarodowych należy ich ogromny wkład w kształcenie kadr — szkolenia, wyjazdy referencyjne, uczestnictwo w grupach badawczych, codzienna praca z najnowocześniejszą technologią. Z drugiej strony, właśnie ta szeroka grupa polskich inżynierów jest źródłem zasobów ludz-



Robert Czarnecki.

Wiceprezes Zarządu Ericsson Sp. z o.o.
Sygnatariusz aktu założycielskiego Fundacji,
Wiceprezes Rady Fundacji
w latach 2002 – 2003.



kich, dzięki którym myśl przekuwana jest w materialną rzeczywistość. Fundacja realizując swe podstawowe cele wspiera zasoby intelektualne, dla których postęp i sięganie po coraz ambitniejsze wyzwania staje się praktyką dnia codziennego.

Moje dziesięć lat współpracy z Fundacją oceniam jako prawdziwą wyprawę do źródeł tego co najistotniejsze w pracy menedżera — budowania jeszcze silniejszej bazy kompetencyjnej dla dzisiejszych i następnych pokoleń polskich inżynierów.

Nieuchronnie zbliża się czas, kiedy będziemy konkurować nie tanią siłą roboczą a potencjałem intelektualnym i sprawnością we wdrażaniu najnowocześniejszych technologii we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego. To właśnie dzięki inicjatywom takim jak Fundacja — nasze, polskie szanse na sukces rosną już dziś.

Mam nadzieję, iż Ericsson odpowiedzialnie wypełnia swą misję właśnie w tym momencie swej historii, tu i teraz. Fundacja jest naszym wspólnym dziełem i niezaprzeczalną wartością, która istnieje dzięki naszemu wspólnemu wysiłkowi

i dobrze zdefiniowanemu poczuciu tego, co jest najlepszą inwestycją na przyszłość: inwestycja w talent i intelekt.

Chciałbym raz jeszcze podziękować założycielowi Fundacji Panu Profesorowi Józefowi Modelskiemu oraz władzom Politechniki Warszawskiej za wysiłek powołania Fundacji do życia i stworzenia tak przyjaznych warunków do jej pracy i dalszego rozwoju.

Chcemy, by transferowi technologii towarzyszył



Powodem, dla którego Alcatel-Lucent zdecydował się zaangażować od samego początku w działania Fundacji Wspierania Rozwoju Radiokomunikacji i Technik Multimedialnych była jej misja — wspieranie nauki polskiej i młodej kadry naukowej. Firmy założyciele fundacji, wśród których znajdują się czołowi dostawcy sprzętu i usług teleinfor-

matycznych, wprowadzają na polski rynek najnowsze, najbardziej zaawansowane technologie. Nie chcemy jednak na tym poprzestać. Chcemy, by transferowi technologii towarzyszył transfer umiejętności i wiedzy.

Nie byłoby to możliwe bez wysokiego poziomu polskich uczelni technicznych. Z ich dorobku korzystają przecież nasze firmy.

Poprzez organizację konkursów na najlepsze prace naukowe, w tym doktorskie i habilitacyjne w dziedzinie radiokomunikacji i technik multimedialnych, Fundacja pomaga w identyfikowaniu talentów. Wspiera młodych na starcie ich kariery naukowej.

Mam poczucie, że między innymi poprzez działania Fundacji przyczyniamy się do wzrostu innowacyjności i rozwoju technologicznego kraju.

Alcatel-Lucent jest jednym z liderów innowacji w branży telekomunikacyjnej. Firma wykorzystuje unikalny potencjał naukowy Bell Labs – jed-



Andrzej Dulka.
Prezes Zarządu
Alcatel-Lucent
Polska Sp. z o.o.
Prezes Rady Fundacji
w latach 2007 — 2008.



transfer umiejętności i wiedzy

nego z największych ośrodków naukowo-badawczych na świecie. W Polsce Alcatel-Lucent należy do grona największych dostawców sprzętu i usług telekomunikacyjnych. Firma aktywnie bierze udział w modernizacji i rozwoju polskiej infrastruktury telekomunikacyjnej. Zrealizowała szereg projektów — pionierskich pod względem wykorzystanych technologii a unikalnych ze względu na skalę bądź stawiane wymagania. W centrum kompetencyjnym w Bydgoszczy prowadzimy szeroko zakrojoną działalność badawczo-rozwojową i usługową. W ścisłej współpracy z klientami opracowujemy koncepcje nowych usług telekomunikacyjnych.

Cieszę się, że przez zaangażowanie w działalność Fundacji Wspierania Rozwoju Radiokomunikacji i Technik Multimedialnych mamy okazję do wspierania potencjału intelektualnego na rynku polskim.

Praca w ramach Fundacji jest dla mnie nie tylko przyjemnością, ale również realizacją bardzo ważnej misji. Przy tej okazji chciałbym serdecznie

podziękować Profesorowi Józefowi Modelskiemu i wszystkim, którzy przyczyniają się do rozwoju Fundacji oraz życzyć jej kolejnych sukcesów.



I tu również Fundacja mnie nie zawiodła



Po raz pierwszy zetknąłem się z Fundacją w sierpniu 2000 r. Byłem w trakcie przygotowania mojej rozprawy habilitacyjnej poświęconej predykcyjnym i wektorowym meto-



Przemysław Dymarski.
Adiunkt w Instytucie
Telekomunikacji P.W.
Korzystał ze
stypendium
habilitacyjnego
(2000/2001).

dom kompresji sygnału mowy. Niezbędne obliczenia i badania symulacyjne miałem w zasadzie już za sobą, czekała mnie jeszcze żmudna i długotrwała praca nad redakcją tekstu rozprawy. Ze względu na znaczne obciążenia dydaktyczne (nadgodziny) nie miałem dość czasu, aby się tym efektywnie zająć. Dotarła wówczas do mnie wiadomość, że istnieje możliwość wystąpienia o stypendium habilitacyjne do Zarządu Fundacji. Postanowiłem spróbować i złożyłem wniosek o półroczne stypendium na jesieni 2000 r. Wkrótce otrzymałem decyzję o przyznaniu stypendium, co pozwoliło mi na zmniejszenie moich obciążeń i wygospodarowanie czasu na pracę nad redakcją tekstu.

Duże znaczenie miały też dla mnie seminaria z cyklu „Radiokomunikacja i Techniki Multimedialne”, organizowane przez Fundację. Na dwóch seminariach z tego cyklu przedstawiłem tezy mojej rozprawy, co pozwoliło mi na konfrontację z krytyką ze strony recenzentów i słuchaczy.

W 2001 r. tekst rozprawy pt. „Predykcyjne i wektorowe metody kompresji sygnału mowy” był już gotowy. Liczył jednak aż 220 stron, co przekraczało limity obowiązujące w Oficynie Wydawniczej P.W. Krótko mówiąc, trzeba było wystarać się o dotację w celu wydania rozprawy. I tu również Fundacja mnie nie zawiodła, przyznając dotację w wysokości 5 000 zł. Rozprawa została wydana w 2002 r. a w następnym roku odbyło się kolokwium habilitacyjne, po którym miałem okazję podziękować Fundacji za okazaną pomoc.

Na tym nie kończą się moje związki z Fundacją. Wkrótce po przyznaniu mi stopnia naukowego rozpocząłem współpracę z Sebastianem Wydrą, doktorantem w Instytucie Radioelektroniki. Pracowaliśmy nad algorytmami rozpoznawania wypowiedzianych głosem słów i nad weryfikacją mówców. Pan Wydra również skorzystał z pomocy Fundacji Wspierania Rozwoju Radiokomunikacji i Techniek Multimedialnych, otrzymał stypendium. W 2006 r. został otwarty jego przewód doktorski, a w czerwcu 2009 odbyła się obrona rozprawy.

Na zakończenie chciałbym podkreślić dużą sprawność działania i życzliwość osób z Zarządu Fundacji i jej sekretariatu.



Mam nadzieję, że do dzisiejszego

Moje pierwsze spotkanie z Fundacją zawdzięczam Gerhardowi Barberowi, byłemu prezesowi Nokia Siemens Networks. Gerhard chętnie uczestniczył w pracach Fundacji i wprowadził mnie do niej 3 lata temu. Wtedy poznałem bliżej profesora Modelskiego i

już niedługo stało się dla mnie jasne, że jest on kluczem do sukcesu Fundacji. Można powiedzieć, że *Profesor swoją aurą i temperamentem obejmuje szanowne grono Rady Fundacji i wyzwała chęć do działania.*

Jeśli spojrzymy na dokonania Fundacji to trudno będzie znaleźć podobną organizację na styku nauki i gospodarki w Polsce. Myślę, że firmy uczestniczące w pracach Fundacji w bardzo jasny sposób dostrzegają wartość jej działania. Nie

chodzi tu o wielką politykę, lecz o staranną, zwykłą codzienną pracę. Rzetelny sposób działania jest doceniany. W tym miejscu chciałbym pogratulować i podziękować wszystkim, którzy przyczyniają się do sukcesu Fundacji, nie zapominając o Andrzeju Buchowiczu, Jerzym Kołakowskim oraz Annie Czarneckiej.



Radomir Grucza.
Prezes Zarządu Nokia
Siemens Networks Sp. z o.o.
Prezes Rady Fundacji
(od 1.04.2009).

grona dołączą kolejni



Funkcje piastuje się czasami, a zasługi Fundacji i jej członków pozostaną. Niech to będzie mottem do działania w przyszłości dla jej fundatorów i sponsorów. Mam nadzieję, że do dzisiejszego grona dołączą kolejni. Profesor Modelski kilka tygodni temu obchodził swoje 60 urodziny. Życzę mu nieustającej energii w prowadzeniu Fundacji i w pracy zawodowej, a nam wszystkim, aby podobnych przedsięwzięć pojawiało się więcej, również w innych dziedzinach.

Wyróżnienie w fascynującej dziedzinie wzmacnia fascynację

Moja przygoda w Fundacją miała charakter wielowątkowy, choć nie od początku świadomy. Pierwszy semestr pod auspicjami Instytutu Radioelektroniki to zajęcia z Miernictwa Radioelektronicznego z dr. Jackiem Cichockim. Niewiele wtedy było czasu na zgłębianie źródeł finansowania laboratorium — studenci byli raczej pochłonięci przyswajaniem obszernych materiałów dydaktycznych oraz zaliczeniem wejściówek. Same zajęcia laboratoryjne były jednak dla mnie pierwszym realnym kontaktem z nowoczesnymi instrumentami pomiarowymi oraz wstępnym rozdziałem fascynującej przygody z radiokomunikacją.



Jerzy Guterman.
Stypendysta Fundacji WRRiTM (2002 i 2003).
Obecnie zajmuje się projektowaniem i integracją anten dla produktów Apple.

Potem przyszła kolej na pierwszą pracę dyplomową oraz inżynierskie stypendium Fundacji. Muszę przyznać, że pomimo dopingu opiekuna — doktora Jerzego Kołakowskiego, otrzymanie grantu było dla mnie sporym zaskoczeniem. Z kilku powodów uznałbym ten fakt za jeden z ważniejszych w moim „rozwoju elektronicznym”. Po raz pierwszy zauważyłem, że projekt dyplomowy może być interesujący dla szerszego grona czytelników — w tym dla Szanownych Sponsorów Fundacji. Samo stypendium było także pierwszym namacalnym wyróżnieniem za działalność, uprzednio „ściśle naukową” (co rozumiałem jako — niepotrzebną). Połączenie poczucia wyróżnienia z gwarancją aprowizacji wspominam do dzisiaj jako wyjątkowo motywujące.

Ceną, jaką przyszło nam — stypendystom zapłacić za wsparcie Fundacji był występ podczas corocznego Seminarium. Wymagało to przygotowania dość obszernej, w moim przypadku pierwszej w karierze, publikacji naukowej. Kiedy ukazał się wyczekiwany przeze mnie zeszyt „III Seminarium z cyklu Radiokomunikacja i Techniki Multimedialne”, pokazywałem go znajomym i rodzinie jako swoiste trofeum (a przy okazji ja poznałem także prace kolegów). Szczególnie ciekawym do-

świadczaniem była prezentacja podczas Seminarium — przedsmak wystąpienia konferencyjnego. Po przedstawieniu referatu zatytułowanego „Opracowanie oprogramowania wspomagającego generację sygnałów stacji bazowej systemu UMTS z wykorzystaniem procesora sygnałowego TMS 320C 6711” otrzymałem wiele pytań zarówno ze strony środowiska akademickiego, jak i przedstawiciele przemysłu. Jedno z nich powraca do dziś: „Jak widzi pan praktyczne zastosowanie proponowanego rozwiązania i czy faktycznie wniosłoby to coś nowego?”

Po obronie inżynierskiej pracy dyplomowej przyszedł czas na studia magisterskie i ośmiesięczny wyjazd do Portugalii w ramach programu Socrates-Erasmus. Obszar zainteresowań ośrodka z Lizbonie — projektowanie anten — nie pokrywał się ówczesnie z obszarem zainteresowań zarówno moich (przetwarzanie sygnałów) jak i współubiegającego się kolegi Radka Urbana (techniki multimedialne). Niemniej w lutym 2003 roku wyjechaliśmy z Radkiem nad Atlantyk, aby zajmować się egzotyczną tematyką anten fraktalnych dla terminali doręcznych oraz reprezentować Instytut Radioelektroniki. Udało nam się zdobyć dodatkowe stypendia Fundacji, które w znacznym stopniu ułatwiły nam studia za granicą. Trudności związane z formalnościami załatwianymi z krańca kontynentu malały dzięki pomocy na miejscu niezastąpionej Pani mgr inż. Ani Czarneckiej. Nasz pobyt w Lizbonie zaowocował przygotowaniem magisterskich prac dyplomowych oraz kolejnych publikacji w zeszytach seminaryjnych Fundacji. Dzięki wsparciu Fundacji wyniki naszych prac zostały zaprezentowane na kilku

wysokiej rangi międzynarodowych konferencjach. Dla mnie ten kontakt z szerokim gronem naukowym oraz wyróżnienie, które otrzymałem podczas konferencji MIKON-2004 stały się główną motywacją do studiów doktoranckich, które podjąłem kilka miesięcy później w Portugalii. Radek realizował dalej swoją pasję elektroniczną w Siemensie.

Współpracę z Instytutem Radioelektroniki wspominam jako czas wielkiej różnorodności oraz ważnych wyborów. Będąc studentem nie byłem w stanie w pełni docenić faktu poznawania wielu, czasem nieco odległych dziedzin. Obecnie, zajmując się projektowaniem urządzeń elektroniki użytkowej, mam bezpośrednią styczność zarówno z teorią pola elektromagnetycznego, syntezą i analizą anten, jak i z kompatybilnością elektromagnetyczną. Znajomość przetwarzania sygnałów, podstaw systemów i pomiarów radiokomunikacyjnych okazała się wręcz niezbędna. Oprócz ważnego czynnika motywującego Fundacja dawała szersze spojrzenia na dziedzinę radioelektroniki. Z mojej prywatnej lekcji wyniosłem przekonanie, że wyróżnienie w fascynującej dziedzinie wzmacnia fascynację, co z kolei zwiększa szansę na kolejne wyróżnienie. I w znacznym stopniu ogranicza czas wolny...



Życzę kolejnych lat

aktywnej działalności



Utworzenie Fundacji Wspierania Rozwoju Radiokomunikacji i Technik Multimedialnych to jak się wydaje pierwsza, udana próba stworzenia w Polsce instytucjonalnego, pozarządowego mechanizmu wspierania rozwoju nauki w tych dziedzinach. Dziesięciolecie jej działalności jest dobrą okazją do podsumowania dorobku i osiągnięć Fundacji. Blisko 200 przyzna-



Wojciech Hałka.

Dyrektor Instytutu Łączności
– Państwowego Instytutu
Badawczego,
Prezes Stowarzyszenia
Inżynierów Telekomunikacji.

nych stypendiów studenckich, doktorskich i habilitacyjnych oraz dla autorów książek i monografii z dziedziny radiokomunikacji i dziedzin jej pokrewnych jest prawdopodobnie unikatowym osiągnięciem w skali Polski. Zbudowanie szerokiej koalicji sponsorów, przekonanie zarządów i menedżerów wielu firm o celowości wydatkowania środków na cele statutowe Fundacji — to odrębne, warte odnotowania duże osiągnięcie jej Prezesa i Zarządu.

Rola i znaczenie inicjatyw podejmowanych przez Fundację są nie do przecenienia w dzisiejszej dobie mizerności finansowej sektora nauki, problemów z utrzymaniem wysokiej liczby studentów politechnik, konkurencji rynku elektronicznego powodującej odpływ najzdolniejszych kadr od pracy akademickiej do biznesu. Osiągnięcia Fundacji warto odnotować tym bardziej, że jej twórcom i organizatorom udało się, w okresie rosnącej konkurencji na rynku telekomunikacyjnym, pozyskać do współpracy liczne grono firm, które wsparły ją finansowo i organizacyjnie. Umiejętność konsolidacji wysiłków wielu ludzi z branży telekomunikacyjnej wokół wspólnego celu pod-

noszenia jakości kadry naukowej i dydaktycznej polskich uczelni jest cechą szczególnie pozytywnie wyróżniającą Fundację i jej działaczy.

W powyższych sukcesach Fundacji niebagatelną rolę odegrały osobiste osiągnięcia i aktywność jej założyciela i Prezesa, Pana prof. dr. hab. inż. Józefa Modelskiego. Gratulując Jemu osobiście i Fundacji wielu sukcesów, życzę kolejnych lat aktywnej działalności, poszerzania grona beneficjentów realizowanej w praktyce idei rozwoju polskich naukowców i polskiej radiokomunikacji.

”

Zgodziłem się bez wahania

”

Kiedy 10 lat temu profesor Józef Modelski zaproponował mi przyłączenie się do grona założycieli Fundacji, zgodziłem się bez wahania. Bliskie mi były bowiem cele Fundacji — wspomaganie rozwoju myśli naukowej w dziedzinie radiokomunikacji i technik multimedialnych oraz pomoc w rozwoju naukowym szczególnie uzdolnionych studentów. Uważałem, że związek tych elementów z biznesem, w którym wówczas pracowałem, jest oczywisty. Stojąc na czele młodej, ale bardzo dynamicznie rozwijającej się firmy PTK Centertel, dostrzega-

łem jak ważne i pomocne zarazem, jest wspieranie myśli naukowo-technicznej dla rozwoju biznesu. Wśród czołowej kadry menadżerskiej firmy było wielu absolwentów Politechniki Warszawskiej, zresztą tak jest do dziś. Z naszej perspektywy, zaangażowanie w Fundację postrzegaliśmy jako pewien rodzaj inwestycji, która jest według mnie najlepszą z możliwych — jest to bowiem inwestycja w młodych, niezwykle uzdolnionych ludzi. W przyszłości zasilą oni szeregi nowoczesnych firm telekomunikacyjnych albo przyczynią się do rozwoju tej dziedziny nauki i wiedzy, z któ-

rą nasza firma jest ściśle związana.

Obserwując, w jaki sposób era społeczeństwa przemysłowego systematycznie ustępowała miejsca erze społeczeństwa informacyjnego, trzeba zauważyć, że działania Fundacji znakomicie wpisują się w ten proces — proces, który ma olbrzymie znaczenie i niesie ze sobą wiele korzyści nie



Marek Józefiak.

Sygnatariusz aktu
założycielskiego Fundacji
(PTK Centertel),
Prezes Rady Fundacji w latach
2003 – 2004 (TP).

tylko dla biznesu, lecz również dla całego społeczeństwa. A wszystko to, co służy rozwojowi społeczeństwa musi zasługiwać na wsparcie ze strony biznesu. Dziś powiedzielibyśmy, że na tym między innymi polega społeczna odpowiedzialność biznesu. Wówczas nie używaliśmy tak wyszukanych sformułowań, ale właśnie tak odczuwaliśmy sens naszego zaangażowania w prace Fundacji. Wspieranie inicjatyw przyczyniających się do rozwoju myśli naukowej, pomoc najzdolniejszym studentom i młodym pracownikom nauki służyć przecież nie tylko środowisku Politechniki Warszawskiej, lecz również całemu społeczeństwu. I w tym właśnie dostrzegaliśmy olbrzymią wartość, czego potwierdzeniem jest liczna grupa znaczących sponsorów.

Zdaję sobie sprawę, że zaangażowanie tych firm, to nie tylko akceptacja dla programu i celów Fundacji, lecz również uznanie dla inicjatora jej utworzenia — profesora Józefa Modelskiego. Bez jego zaangażowania, pasji, umiejętności zarażania piękną ideą innych, nie byłoby Fundacji i jej ogromnego dorobku. W dniu jubileuszu nie tylko warto, lecz trzeba o tym pamiętać.

”

Postęp badawczy wymaga narzędzi, a na te często nie stać naszych uczelni

”

Jednym z podstawowych problemów w naszym kraju w obszarze badań naukowych i edukacji akademickiej jest, można by już rzec — tradycyjnie, kwestia niewystarczających środków. Tym bardziej cenna jest więc każda inicjatywa pozwalająca na minimalizowanie dokuczliwości braku należytego finansowania.

Pod koniec lat dziewięćdziesiątych branży telekomunikacyjna i teleinformatyczna rozwijały się bardzo dynamicznie (również w naszym kraju), w sposób naturalny powstawała potrzeba zapew-

nienia dla nich wysokokwalifikowanej kadry inżynierskiej i naukowej. Był to bardzo dobry moment dla profesora Józefa Modelskiego, aby namówić grono firm do pomocy w rozwoju badań naukowych oraz kształcenia kadr w kierowanym przez niego Instytucie Radioelektroniki Politechniki Warszawskiej. Dar przekonywania Profesora doprowadził do powstania Fundacji, która do dzisiejszego dnia pomaga młodym inżynierom i naukowcom w rozwijaniu swoich talentów. Jest to tym bardziej ważne w obecnych czasach, kiedy to niedawny drenaż mózgów inżynierów i naukowców doprowadził do ogromnych braków w naszej gospodarce. Niedobór kadr inżynierskich dotykać zaczyna także naszą branżę. Dużym osiągnięciem prof. Modelskiego jest zgromadzenie wokół siebie przedstawicieli sporej grupy firm, które chcą pomagać w rozwoju rodzimej nauki.

Dobrze jest, kiedy przedstawiciele biznesu i jego otoczenia dostrzegają potrzebę wsparcia także w zakresie wyposażenia laboratoriów w aparaturę naukowo-badawczą. Postęp badawczy wymaga narzędzi, a na te często nie stać naszych uczelni.



Grzegorz Kantowicz.

Dziennikarz, współwydawca magazynu komunikacji elektronicznej INFOTEL. Członek Komisji Konkursowej w konkursach na najlepsze prace doktorskie.

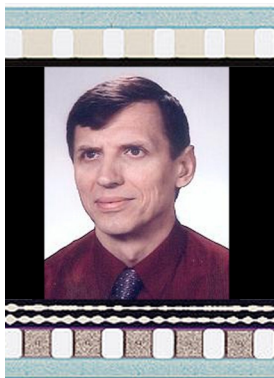
Fundacja Wspierania Rozwoju Radiokomunikacji i Technik Multimedialnych znalazła swoje miejsce wśród tych organizacji pożytku publicznego, które — niestety — muszą wyręczać Państwo w podstawowych jego obowiązkach.

Chciałbym życzyć Fundacji jak najkrótszej działalności, jednak z racji życiowego doświadczenia wróżę jej jeszcze długie lata funkcjonowania ku pożytkowi polskiej nauki.

Wiem, jak bardzo książki tego typu są potrzebne

Książki naukowo-techniczne — podręczniki i monografie, przez wiele dziesięcioleci były podstawowym źródłem wiedzy dla badaczy, inżynierów i studentów. Wydawano ich stosunkowo niewiele, autorzy cieszyli się wielkim prestiżem, a ich nazwiska były pamiętane przez wiele lat. Do tej pory nieco starsi z nas pamiętają wiele książek, z których uczyliśmy się w czasie studiów. Współcześnie dostęp do informacji, jak również jej rozpowszechnianie, są bardzo łatwe, głównie za sprawą Internetu. Często rodzi to jednak chaos informacyjny, nadmiarowość i nierze-

telność, a brak recenzji i autoryzacji czasami prowadzi wręcz do podawania nieprawdziwych informacji. Do tego dochodzi wielkie tempo zmian we współczesnej technice, za którymi trudno nadążyć. Nowe, znaczące rozwiązania techniczne, zarówno te zgodne ze standardami, jak i rozwiązania firmowe pojawiają się znacznie częściej niż dawniej. Tylko niewielka grupa specjalistów jest w stanie je śledzić i rozumieć. Większość osób co najwyżej je zauważy jako użytkownicy. Dlatego rola współczesnej specjalistycznej książki naukowo-technicznej, szczególnie z zakresu elektroniki i technik informacyjnych, a więc także telekomunikacji, radiokomunikacji i technik multimedialnych, jest inna niż dawniej. Jest ona źródłem uporządkowanej i autoryzowanej wiedzy z danej tematyki, ale nie tylko — często wyjaśnia i uzasadnia przyjęte w standardach rozwiązania. Szybka dezaktualizacja książek specjalistycznych zniechęca wielu potencjalnych autorów do pisania podręczników i monografii, tym bardziej, że z finansowego punktu widzenia pisanie tego typu książek jest nieopłacalne. Poświęcając wiele godzin dziennie często nie udaje się napisać nawet jed-



Sławomir Kula.
Zastępca Dyrektora
ds. Kształcenia Instytutu
Telekomunikacji PW.
Otrzymał stypendia na
opracowanie podręczników
akademickich (2004 i 2008).

nej strony. Honoraria autorskie są niewielkie i tylko w minimalnym stopniu rekompensują czas poświęcony przez autora. W przypadku książek specjalistycznych trudno liczyć na tantiemy z wysokich nakładów bądź kolejnych wydań. Nie należy się też spodziewać, że z książek tych będzie się korzystać przez wiele lat. Z drugiej jednak strony, środowisko, w tym również odbiorcy, zdaje sobie sprawę z potrzeby ich powstawania. Tu widać wielką rolę, jaką ma do wypełnienia i wypełniała przez 10 lat Fundacja Wspierania Rozwoju Radiokomunikacji i Technik Multimedialnych przydzielając autorom stypendia celowe na napisanie bądź dokończenie pisanie podręczników specjalistycznych. Tak też było i w moim przypadku. W roku 2004 otrzymałem stypendium na dokończenie książki „Systemy teletransmisyjne”, a w roku 2008 książki „Systemy i sieci dostępne xDSL”. Dzięki temu udało mi się szybko ukończyć obie książki. Zostały one wydane przez Wydawnictwa Komunikacji i Łączności, odpowiednio w roku 2004 i 2009. Z informacji przekazywanych mi przez czytelników wiem, jak bardzo książki tego typu są potrzebne. Korzystają z nich nie tylko studenci i pracownicy naukowo-dydaktyczni wyższych uczelni, ale także pracownicy inżynieryjno-techniczni wielu firm telekomunikacyjnych.

Uczestnicząc w kilkunastu posiedzeniach Rady Fundacji, miałem możliwość poczynienia kilku obserwacji

Powierzono mi pełnienie funkcji sekretarza Rady Fundacji Wspierania Rozwoju Radiokomunikacji i Technik Multimedialnych w marcu 2001 roku, czyli po pierwszym roku działalności statutowej Fundacji. Od tamtej pory,



Zbigniew Kulka.
Profesor w Instytucie Radioelektroniki PW.
Sekretarz Rady Fundacji od 2001 r.

uczestnicząc w kilkunastu posiedzeniach Rady Fundacji, miałem możliwość poczynienia kilku obserwacji.

Kadra kierownicza znanych firm i spółek będących Założycielami lub Sponsorami FWRRiTM składa się w dużej mierze z absolwentów Politechniki Warszawskiej, a także innych polskich uczelni technicznych, kierunków związanych z elektroniką, radiokomunikacją oraz multimediami. Szefowie firm zasiadający w Radzie Fundacji dobrze wiedzą, jaką rolę w procesach kształcenia i działalności naukowej we wspomnianych dziedzinach techniki odgrywają nowoczesnie wyposażone laboratoria oraz wszelkie formy pomocy dydaktycznej, naukowej, stypendialnej itd. Dlatego, doskonale rozumiejąc cele i zadania Fundacji, okazują niezwykłą życzliwość i chętnie wspomagają jej działalność. Z drugiej strony, Zarząd i Komisje Konkursowe Fundacji z troską i zaangażowaniem starają się, aby uzyskana pomoc trafiła

do uzdolnionych studentów i młodych pracowników naukowych, mobilizowała ich do szybszego przygotowania prac inżynierskich, magisterskich, doktorskich i habilitacyjnych. Dobrze wykształceni i uzdolnieni inżynierowie są oczekiwani i chętnie zatrudniani w firmach pracujących nad rozwojem zaawansowanych technik w dziedzinach radiokomunikacji i multimediiów. Łatwo więc zauważyć, jak ważną rolę w przygotowaniu młodych kadr dla firm z branży odgrywa FWRRiTM.

Biorąc udział w posiedzeniach Rady Fundacji często spoglądam na osoby zasiadające przy stole obrad. Muszę przyznać, że członkowie Rady traktują swoje uczestnictwo w posiedzeniu z pełną powagą, analizują przygotowane materiały, biorą udział w dyskusjach. Ale też uśmiechają się i żartują, dzięki czemu atmosfera tych spotkań jest pogodna. Sądzę, że czują się w tym gronie dobrze, gdyż w większości się znają i mają świadomość działania w słusznej sprawie. Posiedzenia Rady są również okazją do krótkiego przedstawienia firmy, na której terenie spotkanie jest zorganizowane oraz do rozmów dwustronnych o sprawach firmowych podczas lunchu lub przerwy na kawę.

Niewątpliwie istotny wpływ na atmosferę spotkań Rady Fundacji, zarówno w części roboczej, poważnej i konstruktywnej, jak i części luźniejszej, towarzyskiej, ma osobowość prof. Józefa Modelskiego, inicjatora powołania Fundacji i 10-letniego Prezesa Zarządu. Zawsze starannie przygotowany do swojej roli, kompetentny i rzeczowy w referowaniu spraw fundacji. Podziwiam tę niezwykłą konsekwencję, z jaką zabiega o sprawy Fundacji.

Chciałbym również wyrazić uznanie Pani mgr inż. Annie Czarneckiej z Sekretariatu Fundacji, która z wielkim zaangażowaniem i starannością przygotowuje materiały dotyczące Fundacji.

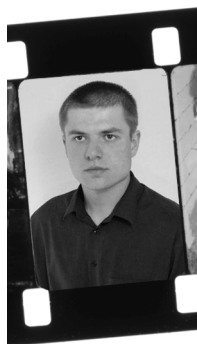


W takiej sytuacji bardzo pomocne okazują się stypendia



Fundacja Wspierania Rozwoju Radiokomunikacji i Techniki Multimedialnych jest dobrze znana członkom Koła Naukowego Radiolokacji i Cyfrowego Przetwarzania Sygnałów. Fundacja wspierała członków koła przyznając im stypendia indywidualne, jak również poprzez dofinansowywanie wyjazdów oraz organizacji konferencji.

Tematyka działalności naszego koła dotyczy przede wszystkim przetwarzania sygnałów radiolokacyjnych, w tym w radarach z syntetyczną aperturą (ang. *Synthetic Aperture Radar*), w radarach pasywnych (ang. *Passive Coherent Location*)



Mateusz Malanowski.

Stypendysta Fundacji WRRiTM (stypendium studenckie — 2003 i doktoranckie — 2008). Członek Koła Naukowego Radiolokacji i Cyfrowego Przetwarzania Sygnałów. Adiunkt w Instytucie Systemów Elektronicznych PW.

oraz w radarach szumowych (ang. *Noise Radar*). Ponadto w pracach poruszane są tematy związane z przetwarzaniem sygnałów telekomunikacyjnych np. sygnałów radiofonicznych (FM), telewizyjnych (DVB-T), telefonii komórkowej (GSM, UMTS) oraz sieci bezprzewodowych (WiFi, WiMAX) oraz tematy pokrewne, takie jak programowanie oraz obsługa urządzeń pomiarowych. Wyniki działalności koła były prezentowane na licznych międzynarodowych konferencjach branżowych, w tym: International Radar Symposium, Eurad, Eusar, Signal Processing Symposium. Badania prowadzone w ramach koła przyczyniły się do powstania pierwszego w Polsce radaru z syntetyczną aperturą, który został wdrożony do produkcji przez Przemysłowy Instytut Telekomunikacji SA i jest obecnie wykorzystywane przez Marynarkę Wojenną RP oraz Straż Graniczną RP. Działalność koła od samego początku jego istnienia była wspomagana przez Fundację Wspierania Rozwoju Radiokomunikacji i Techniki Multimedialnych. Wsparcie to miało postać przede wszystkim indywidualnych stypendiów studenckich, doktoranckich oraz stypendium habilitacyjnego dla opiekuna koła.

Rola Fundacji we wspieraniu ambitnych studentów jest trudna do przecenienia. Obecnie studenci często podejmują pracę poza uczelnią jeszcze podczas studiów, a czasami nawet w pierwszych latach nauki. W pewnych przypadkach jest to podyktowane chęcią zdobycia doświadczenia, częściej jednak wynika z przyczyn finansowych – konieczności samodzielnego utrzymania się, pokrycia wydatków na żywność, akademik lub wynajęcie mieszkania. W takiej sytuacji bardzo pomocne okazują się stypendia, w tym stypendia Fundacji Wspierania Rozwoju Radiokomunikacji i Technik Multimedialnych.

Fundacja dofinansowywała również wyjazdy na zagraniczne konferencje naukowe. Udzieliła wsparcia organizacji serii konferencji Signal Processing Symposium, których inicjatorem był opiekun koła, dr hab. inż. Krzysztof Kulpa.

Zagraniczne wyjazdy naukowe przynoszą studentom wiele dodatkowych korzyści poza prezentacją osiągnięć naukowych. Umożliwiają one bowiem nawiązanie kontaktów z naukowcami z różnych krajów, wymianę doświadczeń, śledzenie najnowszych osiągnięć w danej dziedzinie. Bezpośredni kontakt z autorami publikacji naukowych daje możliwość dokładniejszego wyjaśnienia opisywanych zagadnień. Niemniej istotne jest, że dzięki takim wyjazdom studenci mogą rozwijać także umiejętność wystąpień publicznych, posługiwanie się językiem angielskim, jasne formułowanie złożonych treści.

Podobnie jak wyjazdy na konferencje, również cennym źródłem doświadczeń dla studentów i młodych naukowców jest organizacja w kraju spotkań naukowych, przy której również można

liczyć na pomoc Fundacji. Dobrze przygotowane sympozjum lub warsztaty zachęcają jej uczestników do ponownego wzięcia w nich udziału.



Był to dla mnie osobiście niezwykle wzruszający moment



Powstanie Fundacji Wspierania Rozwoju Radiokomunikacji i Technik Multimedialnych przy Politechnice Warszawskiej w 1999 roku wprowadziło nową jakość w kontaktach firm z obszaru nowych technologii ze światem nauki. W tamtym okresie już samo określe-



Monika Mizielińska-Chmielewska.

Sygnatariusz aktu
założycielskiego Fundacji
(KAPSCH Telecom),
Wiceprezes Rady Fundacji
w latach 1999 — 2000.

nie „techniki multimedialne” wzbudzało duże zainteresowanie i wskazywało na nowatorski kierunek Fundacji.

Inicjatywa została poparta przez grupę znaczących firm telekomunikacyjnych działających w Polsce, których przedstawiciele utworzyli Radę Fundacji. Było dla mnie zaszczytem móc należeć do tego grona.

Pierwsze posiedzenia Rady Fundacji na przełomie lat 1999/2000 odbywały się w podniosłej, ale i przyjacielskiej atmosferze. Była to platforma porozumienia i nowy standard kontaktów między firmami konkurującymi na rynku telekomunikacji. Pomimo, że na co dzień prowadziliśmy bezwzględną walkę o projekty, to podczas posiedzeń Rady Fundacji poczuliśmy się współodpowiedzialni za wspieranie jej misji. Zrozumieliśmy, że tylko wspólne działanie, nakierowane na transfer wiedzy i technologii do Polski, pozwoli na rozwój sektora multimediiów. Ponadto firmy z przyjemnością wspierały wszelkie akcje podnoszące wie-

dzę studentów, zdając sobie sprawę, że w ten właśnie sposób mogą pozyskać w przyszłości cennych pracowników. Dzięki działalności dla Fundacji czuliśmy się potrzebni i ważni, chcieliśmy pomagać sobie i innym dla wspólnego celu — rozwoju polskiego rynku teleinformatyki i multimedialnych.

Kolejnym uroczystym momentem z życia Fundacji, który utkwiał mi w pamięci, były obchody 5-lecia Fundacji w roku 2005. Profesor Józef Modelski — twórca Fundacji — wręczył wyróżnienia Członkom Założycielom, dziękując tym samym za ich wkład w powstanie Fundacji. Był to dla mnie osobiście niezwykle wzruszający moment, świadczący o tym, że współpraca z Fundacją Wspierania Rozwoju Radiokomunikacji i Technik Multimedialnych to nie tylko aspekty biznesowe, ale również towarzyskie i społeczne.

Uroczyste posiedzenie Rady Fundacji z udziałem jej założycieli i władz uczelni odbyło się w Sali Senatu PW. Mogliśmy spotkać się ze stypendystami Fundacji oraz zwiedzić wyposażone w nowoczesny sprzęt laboratoria na Wydziale Elektroniki i Technik Informacyjnych. Dopiero ten pokaz uświadomił nam konkretne osiągnięcia Fundacji w obszarze wspomagania rozwoju naukowego kadry i szczególnie uzdolnionych studentów w Politechnice Warszawskiej.

Wydaje się, że Fundacja osiągnęła już taki stopień organizacji, że mogłaby poczynić większe starania o pozyskanie środków unijnych przeznaczonych na badania i rozwój. Można by również pokusić się o szerszą współpracę Fundacji z podobnymi organizacjami za granicą — tak by umożliwić

wspólne prace naukowe lub zapewnić zagraniczne praktyki dla studentów.

Jestem spokojna o dalszą realizację edukacyjnej misji Fundacji, gdyż grono jej przyjaciół i organizacji wspierających z roku na rok się poszerza.

” Miniona dekada pozytywnie zweryfikowała założenia organizacyjne i programowe Fundacji



Fundacja Wspierania Rozwoju Radiokomunikacji i Technik Multimedialnych rozpoczęła swą działalność w styczniu 2000 roku, na początku kadencji władz akademickich 1999 – 2002, w ciągu której pełniłem funkcję dziekana Wydziału Elektroniki i Technik Informatycznych PW. Przedsięwzięcie to stało mi się bliskie już wcześniej, jako że do momentu objęcia funkcji dziekana sekretarzystałem Fundacji w fazie jej



Roman Z. Morawski.
Profesor w Instytucie
Radioelektroniki PW.
W okresie tworzenia fundacji –
Dziekan Wydziału Elektroniki i
Technik Informatycznych PW.

tworzenia. Idea tego przedsięwzięcia jest bliska mojej wizji rozwoju sektora badań naukowych i rozwoju technologii w Polsce, ponieważ jej realizacja przyczynia się do przezwyciężenia podstawowej słabości tego sektora, jaką jest chroniczne niedofinansowanie, zwłaszcza ze źródeł pozabudżetowych.

W ciągu minionej dekady kolejne polskie rządy sformułowały wiele dokumentów strategicznych, w których obecna jest problematyka badań naukowych i rozwoju technologii. Najważniejsze z nich – to: *Narodowy Program Foresight „Polska 2020”*, *Strategia Rozwoju Kraju 2007–2015*, *Krajowy Program Reform na lata 2008–2011 na rzecz realizacji Strategii Lizbońskiej*, *Kierunki zwiększania innowacyjności gospodarki na lata 2007–2013* oraz *Strategia rozwoju nauki w Polsce do 2015 roku*. We wszystkich tych dokumentach, a także w opublikowanym ostatnio projekcie środowiskowym *Strategia Rozwoju Szkolnictwa Wyż-*

szego 2010–2020, mówi się o konieczności szybkiego zwiększenia nakładów na badania i rozwój (B+R) z poziomu 0.4–0.5% PKB, stawiającego nas na końcu listy członków UE, do poziomu 2% PKB, przy czym postuluje się, aby w połowie środki na ten cel pochodziły ze źródeł pozabudżetowych. Należy zauważyć, że jest to plan bardzo umiarkowany w kontekście zobowiązania, które Polska przyjęła, stając się członkiem UE i sygnatariuszem *Strategii Lizbońskiej*, zakładającej osiągnięcie trzyprocentowego udziału wydatków na B+R w PKB.

Realizując swoje cele statutowe, Fundacja przyczynia się w skali lokalnej do zwiększenia udziału środków pozabudżetowych w finansowaniu badań naukowych w niezwykle istotnych obszarach technik informacyjnych, jakimi są techniki radiokomunikacyjne, telewizyjne, radiofoniczne, radiolokacyjne, elektroakustyczne i biomedyczne.

Wśród różnorodnych form działania Fundacji serce nauczyciela akademickiego najbardziej cieższy oferta stypendialna. To znowu ruch w dobrą stronę: wątpliwość tej oferty w skali ogólnokrajowej jest bowiem jeszcze jedną słabością krajowego systemu nauki i szkolnictwa wyższego, negatywnie wyróżniającą Polskę na tle krajów OECD, a w szczególności krajów UE. Jak się wydaje, przez odpowiedni ilościowy i jakościowy rozwój oferty stypendialnej można skuteczniej, niż przez jałowe apele, motywować i kształtować zainteresowania naukowe młodych adeptów sztuki badawczej. Temu też celowi zapewne dobrze służy także więź Uczelni ze światem praktyki przemysłowo-gospodarczej, zadzierzgnięta i podtrzymywana dzięki istnieniu Fundacji. Jej założyciele i sponso-

rzy to wszak potencjalni pracodawcy dla posiadaczy dyplomów inżynierskich, magisterskich i doktorskich Wydziału Elektroniki i Technik Informacyjnych, a w pewnym zakresie także innych wydziałów PW.

Miniona dekada pozytywnie zweryfikowała założenia organizacyjne i programowe Fundacji Wspierania Rozwoju Radiokomunikacji i Technik Multimedialnych. Jest to dobry prognostyk na następną dekadę jej funkcjonowania, a zarazem – jak sądzę – zachęta dla innych środowisk PW do rozważenia celowości i możliwości skorzystania ze sprawdzonych wzorów.

Fundacja ma 10 lat, a liczba naukowców, którzy otrzymali pomoc w badaniach naukowych przekracza 170. To wspaniały wynik. Pomysłodawcą i motorem fundacji jest profesor Józef Modelski. Wielka to dla mnie satysfakcja, bo przecież wiele lat temu byłem promo-

się pomagać. Gdy czasem kandydat nie spełniał kryteriów — otrzymywał radę, co ma zrobić, by w przyszłości mógł zostać naszym stypendystą. Gdy tematyka pracy kandydata odbiegała od radiokomunikacji i technik multimedialnych staraliśmy się dać mu radę, do jakiej innej organizacji może się zwrócić.

„ Ukaż, co ma moc — żaku! „

torem jego prac — magisterskiej i doktorskiej. Fundacja się organizowała, zbierała fundusze, a kiedy osiem lat temu było już dużo kandydatów do stypendiów powołano Komisję Konkursową, której do dziś przewodniczę. Zawsze staraliśmy

Wyniki są bardzo dobre — habilitanci i doktoranci w przeważającej większości uzyskali stopnie naukowe, bardzo wielu studentów skończyło studia z celującym lub bardzo dobrym wynikiem, powstały nowe monografie i podręczniki. A trzeba

wiedzieć, że wysiłek napisania książki naukowej lub podręcznika jest ogromny, rezygnuje się wtedy z dodatkowych dochodowych prac, a po wydaniu książki wydawnictwa płacą autorowi zupełnie symboliczne sumy.

Dla mnie okres ostatnich kilku lat był niezwykły także z innego powodu — otóż będąc profesorem elektroniki stałem się całkiem przypadkiem czołowym



Tadeusz Morawski.
Profesor w Instytucie Radioelektroniki PW.
Przewodniczący Komisji Konkursowej ds. Stypendiów Fundacji.
Prywatnie — twórca, znawca i popularyzator polskich palindromów.

twórcą palindromów, miniaturek literackich, tworzonych po raz pierwszy przez starożytnych Greków, a w Polsce pisanych i propagowanych 60 lat temu przez Juliana Tuwima. Palindromy tak samo czyta się wprost i wstak. W końcu 2005 roku utworzyłem www.palindromy.pl – stronę internetową, która zaliczyła już 4 miliony wywołań. Wydano wiele książek pełnych moich palindromów (ich tytuły są palindromami): *Gór ech chce róg*, *Zagwiżdż i w gaz*, *Zaradny dynda raz*, *Może jeż łże jeżom*, *Żartem dano nadmetraż*, *Kobyła ma mały bok*, *Raz czart – raz czar*, *Aga naga*.

Pytano mnie, czy z okazji jubileuszu mógłbym podać kilku żartobliwych palindromów dotyczących działalności Fundacji. No cóż – zadanie trudne, nie zawsze da się napisać zgrabny palindrom zawierający z góry zadane słowo lub dotyczące konkretnej tematyki. Poza tym jestem satyrykiem, rzadko w swych utworach coś chwalebę. Spróbujmy jednak coś napisać. Tematyka nasza jest częściowo związana z radiolokacją. Zwróćmy uwagę, że samo słowo **radar** jest palindromem. A oto palindrom nawiązujący do używania radaru przez tzw. „chłopca – radarowca”:

tuli fotoradar – oto filut

Zachęcamy studentów do maksymalnego wysiłku przy robieniu pracy dyplomowej:

ukaż, co ma moc – żaku!

Po studiach robimy doktorat. Kupujemy w tym celu magiczną księgę – to „Tarot”! Wystarczy teraz odpowiednio (zależnie od tematyki pracy doktorskiej) dobrać kod i... doktorat jest w zasięgu ręki:

Tarot, kody – mamy doktorat

Tarot + kod = doktorat

Dość zabawy, tak już ten świat jest zbudowany, że im większy sukces, tym większe oczekiwania na wyniki przyszłych działań. A więc gratulacje, wariat – i znowu czekają nowe wyzwania i nowa praca.

Stypendium Fundacji było dla mnie ogromnym wsparciem

Bylem stypendystą Fundacji Wspierania Rozwoju Radiokomunikacji i Technik Multimedialnych w 2005 r. Przez 12 miesięcy otrzymywałem stypendium naukowe przeznaczone na realizację rozprawy habilitacyjnej pt.: „Zastosowanie H -rozkładów i rozkładów macierzowo-wykładniczych do modelowania zakłóceń radiolokacyjnych”. Stypendium Fundacji było dla mnie ogromnym wsparciem w najtrudniejszym chyba okresie prac nad rozprawą habilitacyjną. Po zebraniu zasadniczego zrębu materiału i przystąpieniu do wstępnej redakcji tekstu okazało się bowiem, że pewne zagadnienia teoretyczne wymagają dalszych pogłębionych prac i studiów. W ostatecznym efekcie doprowadziło to do znac-

nego rozszerzenia zakresu rozprawy i zmiany jej tytułu, dzięki czemu w mojej ocenie zyskała ona na wartości merytorycznej. Te pogłębione prace i studia okazały się tak trudne i czasochłonne, wymagające wielomiesięcznego skupienia się wyłącznie na nich, że bez wsparcia finansowego udzielonego mi przez Fundację realizacja rozprawy w ostatecznym kształcie byłaby chyba niemożliwa lub co najmniej opóźniona o kilka lat. Dlatego wyrażam swoją głęboką wdzięczność dla Fundacji, jej sponsorów i osób zaangażowanych w jej prace za okazaną mi pomoc.

Chciałbym podzielić się tu pewną refleksją wynikającą nie tylko z moich osobistych odczuć jako stypendysty Fundacji, ale także z doświadczeń moich kolegów z Zakładu Teorii Obwodów i Sygnałów Instytutu Systemów Elektronicznych Politechniki Warszawskiej oraz naszych studentów, którzy otrzymywali od Fundacji stypendia doktorskie i magisterskie. Otóż wyróżniającą się cechą kontaktów z Fundacją była jej przyjazność, przejawiająca się przede wszystkim w pełnym szacunku podejściu do stypendysty, niezależnie od jego wieku czy statusu naukowego. Duże znaczenie miała też minimalizacja procedur biurokratycznych i otoczenie stypendystów opieką formalną, jak np. aktywne przypominanie o terminach, sygnalizowanie różnych dodatkowych możliwości



Marek Nałęcz.
Adiunkt w Zakładzie Teorii Obwodów i Sygnałów Instytutu Systemów Elektronicznych PW. Stypendysta Fundacji (stypendium habilitacyjne 2004/2005).

skorzystania z pomocy Fundacji czy bezpośrednio wsparcie w realizacji wszelkich wymaganych procedur. Stypendysta nigdy nie czuł się petentem, lecz zawsze kimś ważnym dla Fundacji i przez nią docenianym.

Niewątpliwie takiego ducha nadał Fundacji prezes Zarządu, prof. dr hab. Józef Modelski, ale nie sposób przecenić wpływ osoby bezpośrednio kontaktującej się ze stypendystami, a mianowicie pani mgr inż. Anny Czarneckiej. Jej osobiste zaangażowanie w sprawy każdego stypendysty, kompetencje, spokój i rzeczowość, a także kultura i szacunek dla rozmówcy zasługują na wielkie uznanie i podziękowania. To właśnie przyczynia się do budowania pozytywnego obrazu Fundacji, a pośrednio i jej sponsorów, w środowisku związanym z szeroko rozumianą radioelektroniką.

Fundacja Wspierania Rozwoju Radiokomunikacji i Technik Multimedialnych obchodzi właśnie dziesięciolecie swojej działalności. Powstała w trudnym dla krajowej elektroniki okresie, gdy wiele zakładów przemysłowych tej branży zaprzestało działalności, a centra decyzyjne i ośrodki badawczo-rozwojowe przenosiły się za granicę. Wydaje się, że działania Fundacji mają szansę przyczynić się do zatrzymania i odwrócenia tego procesu. I odegrania takiej właśnie roli życzę Fundacji w nadchodzącym drugim dziesięcioleciu.

” W laboratoriach pojawiły się urządzenia budową ciekawe ”

W słoneczny dzień listopadowy
10 lat temu przed notariuszem
Stańto dziesięciu gotowych
Założyć Fundację z własnym funduszem.

Byli to: PSE, Ericsson, Philips i Aster City,
Kapsch, Nokia, PTK Centertel i Alcatel,
Polskie Radio i ZWUT-Siemens – duet znakomity.
Zespół odpowiedzialny, co potwierdzi każdy obywatel.

Piękną nazwę Fundacji założyciele nadali,
Zwąc ją: „Fundacją Wspierania Rozwoju
Radiokomunikacji”. Jeszcze też dodali:
„i Technik Multimedialnych”! Jak okrzyk: „Do boju!”



Maciej Pabisiak.

Doradca Zarządu Benning
Power Electronics Sp. z o.o.
Wieloletni uczestnik prac
Rady Fundacji (wcześniej
z ramienia ZWUT, Siemens).

Pierwszy Prezes Fundacji Pan Stanisław Popiołek
Przez Panią Monikę Mizielińską był wspierany.
Wysoko ustawili poprzeczkę i zadań wierzchołek
I ustanowili demokratyczne Fundacji organy.

Fundacja już w styczniu (2000) swą Radę wybrała
I do działań statutowych szybko przystąpiła,
Uczestników swymi pomysłami zainteresowała
I „Plan pracy” na najbliższe lata przedstawiła.

Kolejnym Prezesem był Krzysztof Żmijewski,
Potem Georges Kuta i Sławomir Skrodzki,
Później Marek Józefiak i Andrzej Śiezieniewski,
Którzy starali się poukładać dla przyszłości klocki.

Szef Polskiego Radia w czasie kadencyjnym
Stwierdził, że trzeba więcej społecznie pracować,
Więc Fundację poddał zmianom organizacyjnym,
By mogła dla „Pożytku Publicznego” pracować.

W tym czasie w gronie Sponsorów nowych członków przybyło,
Takich jak: ATM, Lucent, Rohde&Schwarz, Polska Telewizja,
Polkomtel, PTC, TCom i TP. To nowe możliwości stworzyło.
A Crowley, Nortel, Oracle i TVN to była przyszłościowa wizja.

W styczniu (2005) w Sali Senatu było pięćdziesiąt lat.
Zebrali się wspaniali goście z KRRiT i URTiP-u,
Ministerstwa Infrastruktury, MENiS-u, którzy w budżecie
Fundacji w przyszłości widzieli możliwości bez liku.

Rektor PW Jego Magnificencja Stanisław Mańkowski
Pogratulował Założycielom i sukcesów im życzył.
Pochwalił ich także za zaangażowany staż członkowski
I wręczając Statuetki, powiedział, że na więcej liczy.

I miał rację. Rozpędzona Fundacja pracę kontynuowała,
Na następnych Prezesów: Jarosława Pachowskiego,
Bogdana Rogalę, Andrzeja Dulkę i Macieja Wituckiego wybrała.
Oni prowadzili, każdy jeden rok, Fundację do roku 2009.

Do prac Fundacji przystąpili przedstawiciele Alvariona,
UPC, Nokia Siemens Networks, Astry i Benninga
Oraz przedstawiciele Arris i MAW Telecoma,
A działania wszystkich były ostre, jak u szabli klinga.

Teraz Radomir Grucza robi dziesięcioletnie podsumowanie.
Materiału jest dużo. Fundacja okrzepła i nowi Sponsorzy wstępują.
W sekretariacie prof. Zbigniew Kulka jest w stanie
Przydzielać stypendia dla studentów i naukowców, którzy ich potrzebują.

Przez 10 lat stypendia ponad 100 studentów otrzymało
I habilitacją siedmiu doktorów można było obdzielić.
38 naukowców się doktoryzowało,
Którzy naukę polską do światowej będą starać się wcielić.

Były też przydzielane stypendia celowe
I stypendia na przygotowanie pomocy naukowych.
W ramach Programu Sokrates schematy ideowe
Wykorzystywano do rozwiązań przyszłościowych.

W laboratoriach pojawiły się urządzenia budową ciekawe,
Przyciągające widokiem wzrok studentów licznych,
Pozwalające przyspieszyć opracowania niemrawe
I szybciej kończyć prace dotyczące badań strategicznych.

Przeprowadzano konkursy na najlepsze prace obronione,
Udzielano się na konferencjach w kraju i za granicami,
Organizowano seminaria, gdzie nowe zagadnienia były poruszone
I za których treść można było podpisać się obydwoma rękami.

Udzielano także pomocy w konferencji sponsorowaniu.
Bowiern każda konferencja nowe idee nam propagowała.
Dodatkowa pomoc udzielana była w skryptów wydawaniu,
A Fundacja przez sponsoring wydawnictwom zawsze pomagała.

Pod patronatem są też: Koło Naukowe ds. Przetwarzania Sygnałów
I Koło Inżynierii Kosmicznej dla zainteresowanych badaczy,
Co zapisać należy na zawsze do Politechnicznych annałów
I czym się szybki postęp w multi- i nanotechnologii tłumaczy.

A nad tym wszystkim czuwa Zarząd Fundacji przez fundatorów powołany,
Którym dowodzi Prezes, Profesor Józef Modelski od początku,
A jego zakres działań i włożona praca, spowodowały, że jest uwielbiany
Przez władze PW, kolegów i studentów, bez żadnych wyjątków.

Jeszcze jedno ciało w Fundacji działa i jest bardzo ważne.
To jest jej Biuro, a w nim Kierownik Ania Czarnecka,
Która prowadzi wszystkie prace zaangażowanie i poważnie
I gdzie znajduje serdeczne wsparcie brać uniwersytecka.

Był to początek mojej kariery naukowej oraz niesamowity impuls do dalszych badań

Wczerwcu 2006 roku otrzymałem III nagrodę Fundacji Wspierania Rozwoju Radiokomunikacji i Technik Multimedialnych w ogólnopolskim konkursie na najlepszą pracę doktorską z dziedziny radiokomunikacji i technik multimedialnych za rozprawę „Efektywna metoda kodowania i dekodowania znaku wodnego zawartego w paśmie sygnału audiofonicznego”.

Z perspektywy kilku lat, które upłynęły od tamtego pamiętnego wydarzenia stwierdzam, że był to

początek mojej kariery naukowej oraz niesamowity impuls do dalszych badań nad metodami ukrywania informacji. Dopiero wówczas, gdy otrzymałem tę nagrodę podczas uroczystej gali poprzedzającej Krajową Konferencję Radiokomunikacji, Radiofonii i Telewizji (KKRRiT) uwierzyłem, że moja praca jest ważna i doceniona przez gremium ekspertów, naukowców wyższych uczelni technicznych.

Otrzymane wyróżnienie stało się podstawą do wnioskowania o odbycie stażu zagranicznego w wiodącym ośrodku naukowym zajmującym się ukrywaniem informacji w multimediami. Na początku 2007 roku otrzymałem zaproszenie od światowej sławy profesora Ingemara J. Coxa, który zaoferował mi realizację prac badawczych nad techniką ukrywania informacji, na etacie



Zbigniew Piotrowski.

Adiunkt w Instytucie Telekomunikacji Wydziału Elektroniki WAT.

Laureat nagrody Fundacji w konkursie prac doktorskich (2006).

profesora nadzwyczajnego (associate professor) w University College London. Efektem stażu była m.in. udoskonalona metoda oznaczania sygnału rozmownego w radiostacjach UKF, zaimplementowana jako sprzętowy model mikrotelefonu z funkcją skrytej autoryzacji abonenta. Model ten został doceniony w konkursach międzynarodowych — warto wymienić: konkurs technologiczny Nokii „Mobile Rules! 2008” (projekt zaliczony do finału), 56 Międzynarodową Wystawę Innowacji Brussels Eureka (złoty medal z wyróżnieniem), wystawy innowacji w Genewie, Kuala Lumpur, Chorwacji i na Tajwanie (złote i srebrne medale), a także Międzynarodowe Targi Poznańskie i Międzynarodowa Wystawa Wynalazków i Innowacji IWIS w Warszawie (złote medale). Uwieńczeniem prac nad techniką ukrywania informacji jest projekt badawczy habilitacyjny otrzymany w wyniku rozstrzygnięcia konkursu MNiSW, w ramach którego jest projektowany *Narodowy System Steganograficzny (NSS)*, integrujący systemy: radiowy UKF, bezprzewodowy WLAN oraz Internet (VoIP) w jeden system wykorzystujący technikę skrytej i poufnej transmisji danych.

Dotychczasową działalność Fundacji Wspierania Rozwoju Radiokomunikacji i Technik Multimedialnych postrzegam bardzo pozytywnie. Mam okazję podczas organizowanych kolejnych konferencji KRRRIT obserwować poszczególne finały edycji konkursów rozstrzyganych przez Fundację. Wyróżnieni nagrodą Fundacji młodzi naukowcy, doktorzy, którzy dopiero co wkraczają w świat życia naukowego mogą śmiało ubiegać się i z sukcesem walczyć o najwyższe międzynarodowe wyróżnienia, najbardziej prestiżowe staże na-

ukowe, a przede wszystkim dalej podnosić swoje kwalifikacje naukowe i wdrażać swoje rozwiązania naukowe w praktyce inżynierskiej.

W okazji 10-lecia Fundacji Wspierania Rozwoju Radiokomunikacji i Technik Multimedialnych pragnę serdecznie podziękować Zarządowi Fundacji, szczególnie jej Prezesowi prof. Józefowi Modelskiemu, jak również wszystkim członkom i firmom wspierającym działalność Fundacji za to, że podjęli ważną i potrzebną inicjatywę zarówno promowania naukowców u progu ich praktyki naukowej jak również wspierania nauki polskiej.

Byłem przy początku,

”

a może jeszcze przed!

”

Byłem przy początku, a może jeszcze przed! To z pewnością niecodzienne skojarzenie najlepiej oddaje stan mojego ducha, gdy sięgam pamięcią do pierwszego „bliskiego kontaktu” z Fundacją, kiedy jeszcze pozostawała w stadium przedembrionalnym.



Marek Rusin.
Adiunkt w Instytucie
Radioelektroniki PW.

W drodze na wykład spotykam Józefa (dla niewtajemniczonych — prof. dr hab. Józefa Modelskiego), który pyta: jak dysponujesz dzisiaj czasem? No, chyba po wykładzie, bo na przerwie nie chce mi się wchodzić na górę! O.K. — po wykładzie!

Było już ciemno, jak rozpoczęliśmy rozmowę. Jedną zresztą z wielu, które wtedy prowadziliśmy. Józef nie podzielał współcześnie dominującego dogmatu, że „w temacie” finansowania uczelni nic absolutnie zrobić się nie da, więc szkoda nawet próbować. Nie zdziwiło mnie zatem, gdy przedstawił mi swój nowy pomysł aktywizacji dynamicznie podówczas rozwijającej się branży telekomunikacyjnej do większego zaangażowania finansowego w przygotowanie kadry inżynierskiej i zaplecza naukowego. Tym aktywatorem miało być coś w rodzaju fundacji, sponsorowanej przez największych graczy tego rynku. Problem w tym jednak, jak do nich dotrzeć?! Liczę tu na ciebie — rzucił na odchodne Józef.

Pomysł wydał mi się sensowny. Stosowni Prezesi już wcześniej deklarowali chęć włączenia polskie-

go środowiska akademickiego do procesu intensywnej przebudowy polskiej telekomunikacji, ale — jak to dżentelmeni w każdym calu — o pieniądzach nie wspominali (widać je mieli!).

Wpadłem na pomysł! Dysponowałem wówczas unikatowym dobrem — wizytówkami z numerami osobistych komórek Prezesów. Spotykam Józefa i mówię: masz tu wizytówki, dzięki którym, niczym Orfeusz, ominiesz barierę nie do pokonania dla śmiertelników — sekretarki szefów. Reszta należy do Ciebie!

Zadziałało! Józef sprostą wyzwanie i nie bez oporów materii, a także urokiem (a może — czarem!) osobistym, przekonał do swej idei pierwszych dziesięciu odważnych. I tak wkrótce u notariusza Fundacja pojawiła się na świecie, a dzisiaj — to już 10-latek. I w dodatku „cudowne dziecko”!

I tak sobie myślę, że to wszystko jednak zaczęło się w ten zwykły, wykładowy wieczór...



Byłem już wielkim orędownikiem tej instytucji



Kiedy po raz pierwszy usłyszałem o utworzeniu Fundacji, pomyślałem sobie – no cóż, jeszcze jedna inicjatywa, która podzieli los setek jej podobnych martwych tworów, nieszkodliwych wprawdzie, ale też mało przydatnych dla instytucji założycielskich. Sądziłem wtedy, że pomysł bardziej służy zaspokojeniu ambicji prezesów instytucji związanych z radiokomunikacją i technikami multimedialnymi zasiadania w ważnych Radach, niż praktycznym działaniom dającym wymierne korzyści firmom wnoszącym konkretny wkład złotówkowy do wspólnej kasy. Dość szybko jednak okazało się, że byłem w błędzie.

Już pierwsze posiedzenia Rady Fundacji dowiodły, że rozmawiamy o sprawach bardzo konkretnych: stypendiach, badaniach, opracowaniach, które wprost odnoszą się do codziennej działalności Polskiego Radia, mogą być (i są) pomocne w rozwiązywaniu bieżących problemów narodowej radiofonii. Po dwóch latach pracy w Radzie, kiedy obejmowałem w niej zgodnie ze statutem przewodnictwo na kolejne pół roku, byłem już wielkim orędownikiem tej instytucji, przy każdej nadarzającej się okazji podkreślającym praktyczny wymiar tego, co Fundacja Wspierania Radiokomunikacji i Technik Multimedialnych robi - po pierwsze - na rzecz studentów i pracowników



Andrzej Siezieniewski.

Dziennikarz radiowy,
Prezes Zarządu Polskiego Radia S.A. w latach 2002 — 2006.
Prezes Rady Fundacji w latach 2004 — 2005.

nauki Politechniki Warszawskiej, ale też firm, których szefowie zdecydowali o powołaniu Fundacji do życia.

Fakt, że trwa to już pełną dekadę (serdeczne gratulacje z okazji jubileuszu) dowodzi tylko, że inicjatywa była trafiona i bardzo potrzebna. Dowodzi także jeszcze jednej rzeczy - że kierowanie Fundacją spoczywa we właściwych rękach. Wiele jest bowiem tak zwanych „słusznych inicjatyw”, które jakoś nie mogą się przebić i zyskać uznania w środowiskach, do których są adresowane. Sądzę, że każdy kto miał okazję i przyjemność znalezienia się w Radzie przyzna mi rację, iż lwia część sukcesów Fundacji to zasługa jednego człowieka — profesora Józefa Modelskiego, kierującego Zarządem od początku istnienia tej organizacji. Jego niespożyta energia, konsekwencja, ale także kreatywność wynikająca z wiary w sens tej działalności, dają efekty doceniane nie tylko przez beneficjentów dokonań Fundacji, ale także ludzi z pewnego oddalenia obserwujących rozwój tej dziedziny naszego życia. I całe szczęście, że takie postacie jak Józek pojawiają się od czasu do czasu gdzieś wśród nas. Dzięki nim to co robimy nabiera większego sensu, właściwego wymiaru i lepiej służy nam wszystkim czyli społeczeństwu i krajowi.

Jubileusz to dobra okazja by życzyć Fundacji i jej Prezesowi kontynuowania sprawdzonych pomysłów, ale też nowych dokonań na miarę wyzwań przed jakimi stają na progu ery cyfrowej — narodowa radiokomunikacja i techniki multimedialne.

Realia współczesnego świata powodują, że tego typu działań potrzebujemy coraz bardziej



Wydział Elektroniki i Technik Informatycznych jest jednym z największych wydziałów Politechniki Warszawskiej. Jednocześnie dyscypliny naukowe uprawiane na nim i kierunki kształcenia zaliczyć można do grona tych, które w najistotniejszy sposób wpływają na stopień rozwoju technicznego naszej cywilizacji. Jeżeli przy tym wziąć pod uwagę ogromną dynamikę rozwoju tych dyscyplin, to oczywista staje się pozycja, jaką na mapie PW zajmuje nasz wydział. Pozycję tę ugruntowują także kwalifikacje kadry zatrudnionej na wydziale i ogromna liczba nowatorskich — nie tylko w skali uczelni —

inicjatyw podejmowanych przez pracowników wydziału.

Jednym z takich śmiałych i wyśmienicie rozwijających się przedsięwzięć było powołanie z inicjatywy Dyrektora Instytutu Radioelektroniki prof. Józefa Modelskiego Fundacji Wspierania Rozwoju Radiokomunikacji i Technik Multimedialnych.

Działalność tej Fundacji przyniosła ogromne korzyści wydziałowi i pokazała, że nawet w latach tak trudnych dla szkolnictwa wyższego, można w realny sposób wspierać kształcenie najzdolniejszych studentów na najwyższym poziomie i rozwijać w nich zamiłowanie do zdobywania wiedzy. Realia współczesnego świata powodują, że tego typu działań potrzebujemy coraz bardziej.

Gratulując Zarządowi, Radzie Fundacji i wszystkim osobom z nią związanym wspaniałych osiągnięć, pragnę wyrazić nadzieję, że Fundacja będzie się nadal rozwijać i stanowić godny naśladowania wzór dla innych inicjatyw.



Jan Szmidt.
Dziekan Wydziału
Elektroniki i Technik
Informatycznych PW.



Seminarium Fundacji to ważne wydarzenie w życiu stypendysty

Działania Fundacji Wspierania Rozwoju Radiokomunikacji i Technik Multimedialnych skutecznie przyczyniają się do stymulowania rozwoju młodej kadry elektroniki i telekomunikacji. Poprzez stypendia i nagrody w konkursach Fundacja wspiera wyróżniające się projekty - zwykle rozpoczynające się jako prace inżynierskie lub magisterskie, a często przekształcające się w badania naukowe, których owocami są rozprawy doktorskie i tym samym - rozwój kadry naukowej. Wspierana przez Fundację rozbudowa laboratoriów badawczych w nowoczesną aparaturę, służy zarówno edukacji (studentom i dyplomantom) jak i prowadzącym badania naukowe.

Seminarium Fundacji to ważne wydarzenie w życiu stypendysty - pierwsza (na ogół) możliwość publikacji wyników własnej działalności, zapoznanie się z uwagami recenzentów, a w efekcie - zaprezentowanie swojego dorobku szerszemu gronu, co daje motywację do dalszej pracy i rozwoju. Spotkanie z przedstawicielami Rady Fundacji, reprezentującymi największe firmy w Polsce,

stwarza dodatkowo możliwość zainteresowania ich obiecującymi badaniami i przeniesienia ich na grunt aplikacyjny. Często dzięki wsparciu Fundacji młodzi naukowcy mogą przedstawić swoje rozwiązania także na konferencjach krajowych i zagranicznych.

W moim przypadku badania, które przeprowadziłem w czasie programu stypendialnego, posłużyły mi jako baza do studiów doktoranckich. Udział w Seminarium Fundacji i publikacja podsumowująca ten okres badań wpłynęły motywująco na terminowe wykonanie zaplanowanych zadań. Dzięki

Rafał Szumny.
Stypendysta Fundacji
(stypendium doktoranckie
2006/2007).
Pracuje w Polskiej Telefonii
Cyfrowej.



pomocy Fundacji mogłem uczestniczyć w konferencjach (krajowej i zagranicznej) i na szerokim forum przedstawić kierunek badań oraz ich pierwsze wyniki. Uczestnictwo w programie stypendialnym pozwoliło mi m.in. na zakup periodyków i literatury fachowej związanej z realizowanymi badaniami oraz na modernizację sprzętu wykorzystywanego do symulacji komputerowych. Całościowe oddziaływanie tej wspaniałej inicjatywy, którą było powołanie 10 lat temu Fundacji, przyczynia się do możliwości aktywnego rozwoju radiokomunikacji i technik multimedialnych — także przez polskie umysły.



Polski biznes wciąż w zbyt małym stopniu angażuje się w działalność proinnowacyjną



Początek roku jest zwykle czasem na podsumowywanie minionych dokonań, a jednocześnie doskonałym momentem na formułowanie nowych, śmiałych planów na przyszłość. Z tej perspektywy spojrzenie na ostatnie dziesięciolecie działań Fundacji Wspierania Rozwoju Radiokomunikacji i Technik Multimedialnych nabiera szczególnego wymiaru.

Bez nadmiernej przesady mogę stwierdzić jednoznacznie, że był to czas wykorzystany w sposób optymalny. Świadczą o tym doskonale liczby – 170 przyznanych stypendiów (w tym 7 habilitacyjnych i 38 doktoranckich), ale przekonują także namacalne dowody, w postaci laboratoriów radiokomunikacji, technik multimedialnych i techniki antenowej wyposażonych w nowoczesny sprzęt (o łącznej wartości ponad 6 mln zł), czy

wartościowych wydawnictw i konferencji. Jednak tym, co w mojej opinii, jest szczególną wartością, wnoszoną przez Fundację do polskiego życia społecznego, jest realizacja doskonałego modelu międzysektorowej współpracy naukowców i przedsiębiorców.

Maciej Witucki.
Prezes Grupy TP.
Prezes Rady Fundacji
w latach 2008 – 2009.



Przy wielu, bardzo różnych okazjach, zdarzało mi się podkreślać, że polski biznes wciąż w zbyt małym stopniu angażuje się w działalność proinnowacyjną. Przedsiębiorstwa zbyt mało pieniędzy przeznaczają na badania, w zbyt wąskim zakresie taką działalność same organizują. Także współpraca pomiędzy ośrodkami naukowymi, a instytucjami biznesowymi w naszym kraju pozostawia wiele do życzenia. Pomimo wysokiego tempa wzrostu gospodarczego, Polska nadal nie osiągnęła średniej unijnej i znajduje się w grupie krajów najmniej innowacyjnych.

Działalność Fundacji pokazuje jednak, że nie jesteśmy w tym zakresie skazani na porażkę. Harmonijne współdziałanie naukowców i przedsiębiorców poprzez Radę Fundacji, udział sponsorów w procesie oceny merytorycznej stypendystów i inne wspólne inicjatywy pozwalają na zaangażowanie menedżerów w problemy polskiej nauki. Efektem tych zabiegów jest nić wzajemnego porozumienia, która jest doskonałą podstawą do wspólnych projektów. Niewątpliwą przyjemność obserwowania tego procesu miałem przede wszystkim pełniąc funkcję Prezesa Rady Fundacji. W tym kontekście osobnego podkreślenia wymaga nacisk kładziony przez Fundację na promocję działalności osób młodych – nie tylko tych, z przyznanymi już tytułami naukowymi, ale także studentów. Najlepszym przykładem takiej aktywności jest konkurs dla młodych autorów referatów na konferencjach naukowych. O tym, że rozpoczynanie kariery naukowej w Polsce jest olbrzymim wyzwaniem wie każdy, kto kiedykolwiek zdecydował się je podjąć. Dlatego każda forma ułatwienia startu młodym naukowcom jest inicja-

tywą bardzo cenną i wartą nagłośnienia. Niewątpliwą zaletą Fundacji jest zaś fakt, że działania te prowadzi w sposób systemowy i przemyślany. Antoine de Saint-Exupéry napisał kiedyś: „Nie potrafię przewidywać, ale potrafię kłaść podwaliny. Bo przyszłość jest czymś, co się buduje”. Obserwując dotychczasowy dorobek Fundacji oraz znając doskonale konsekwencję jej Prezesa, Profesora Józefa Modelskiego, nie mam najmniejszych wątpliwości, że Fundacja Wspierania Rozwoju Radiokomunikacji i Techniki Multimedialnych będzie nadal ważnym ośrodkiem budowania fundamentów rozwoju polskiej nauki. Tego właśnie, u progu kolejnego dziesięciolecia, wszystkim nam serdecznie życzę.



